

Mateusz Hübner

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

„Polskie dziecko w polskiej szkole”. Polityka wojewody Michała Grażyńskiego wobec niemieckich szkół mniejszościowych na polskim Górnym Śląsku w latach 1926–1939

Abstrakt: W artykule została ukazana polityka wojewody Michała Grażyńskiego wobec niemieckich szkół mniejszościowych na polskim Górnym Śląsku w latach 1926–1939. Polityka ta była ukierunkowana na ograniczenie wpływów niemieckiego szkolnictwa w autonomicznym województwie oraz wzmocnienie szeroko pojętej polskiej kultury. Do wybuchu II wojny światowej – mimo sprzeciwu mniejszości niemieckiej – wojewoda Grażyński starał się konsekwentnie realizować autorską politykę oświatową i kulturalną.

Słowa kluczowe: Michał Grażyński, polityka oświatowa, szkolnictwo, Górny Śląsk, mniejszość niemiecka.

Abstract: The article presents the policy pursued by Voivode Michał Grażyński towards German minority schools in Polish Upper Silesia in 1926–1939. His policy was directed on the limitation of influence of German education in the autonomous province and strengthening of broadly understood Polish culture. To the very outbreak of the Second World War Voivode Grażyński – despite resistance of the German minority – tried to pursue his own educational and cultural policy.

Key words: Michał Grażyński, educational policy, education, Upper Silesia, German minority.

W maju 1926 r. w wyniku trwającego trzy dni (12–15 maja) zbrojnego zamachu stanu doszedł do władzy w Polsce obóz piłsudczykowski. Jedną z konsekwencji przewrotu były zmiany w administracji wojewódzkiej II Rzeczypospolitej.

Personalne rozszady na stanowiskach wojewodów miały miejsce w pierwszych miesiącach po przejęciu władzy przez piłsudczyków, tak jak w województwie śląskim posiadającym autonomię stanowioną ustawą Sejmu RP z 15 VII 1920 r. – znaną jako Statut organiczny¹. Do przełomu sierpnia i września 1926 r. wojewodą śląskim był Mieczysław Bilski – polityk związany z nieprzychylnym piłsudczykom ruchem chrześcijańskiej demokracji. Rada Ministrów – 25 VIII 1926 r. – zaakceptowała kandydaturę następcy Bilskiego, którym został powstaniec śląski i piłsudczyk Michał Grażyński. Trzy dni później prezydent RP Ignacy Mościcki podpisał akt nominujący Grażyńskiego na urząd wojewody². Nowo mianowany wojewoda nie był rodowitym Ślązakiem – z ziemią śląską wiązała go działalność niepodległościowa. Identyfikacji z górnośląską formacją kulturową nie ułatwiała przynależność Grażyńskiego do orientacji piłsudczykowskiej, ponieważ na Górnym Śląsku największą popularność posiadała chadecja. Szczególne znaczenie dla nowego wojewody miało poparcie organizacji obozu piłsudczykowskiego – przede wszystkim lewicy sanacyjnej skupionej w Związku Naprawy Rzeczypospolitej oraz Związku Powstańców Śląskich (ZPŚ), którego Grażyński był wiceprzewodniczącym³. Dwa dni po zamachu majowym, 17 maja ukazała się odezwa ZPŚ, stwierdzająca: „Tęsknota za silną władzą idzie dzisiaj przez całą Polskę”⁴. Na polskim Górnym Śląsku realizatorem rządów „silnej ręki” stał się Grażyński. Pracę na nowym stanowisku rozpoczął bezpośrednio po przyjeździe 5 września do Katowic – stolicy województwa.

Województwo to zajmowało fragment Górnego Śląska – krainy historycznej, której część należała do odrodzonego po I wojnie światowej państwa polskiego. Obejmowało tereny wchodzące w przeszłości w skład państwa pruskiego oraz Austrii (następnie Cesarstwa Niemieckiego oraz Austro-Węgier). Część należąca do państwa Habsburgów to Śląsk Cieszyński, którego pozostały fragment przejęła Czechosłowacja. Większość obszaru Górnego Śląska nie wchodziła w skład jednak ani Polski, ani Czechosłowacji, lecz Niemiec. Do tego po polskiej stronie w zwartych skupiskach pozostała uświadomiona narodowo mniejszość niemiecka. Utrzymywała ona kontakty z państwem niemieckim. W 1931 r. przeprowadzono z inicjatywy władz polskich spis ludności, z którego wynikało, że najliczniejszą mniejszością na polskim Górnym Śląsku byli Niemcy. Stanowili jednak jedynie 7% ogółu mieszkańców⁵. Zgodnie z tymi

¹ DzU 1920, nr 73, poz. 497, Ustawa Konstytucyjna z 15 VII 1920 r., zawierająca statut organiczny województwa śląskiego.

² H. Rechowicz, *Wojewoda śląski dr Michał Grażyński*, Warszawa–Kraków 1988, s. 55.

³ K. Nowak, *Bez kompleksów. Wokół myśli śląskiej wojewody Michała Grażyńskiego*, w: *Oni decydowali na Górnym Śląsku w XX wieku*, red. J. Mokrosz, M. Węcki, Katowice–Rybnik 2014, s. 29.

⁴ E. Długajczyk, *Sanacja śląska 1926–1939. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 1983, s. 51.

⁵ Według tego spisu obszar autonomicznego województwa śląskiego zamieszkiwali także nieliczni Żydzi (ok. 2%) oraz pozostałe mniejszości – stanowiące łącznie ok. 1% ogółu

danymi Polaków było więcej – ok. 90%. Nie można odnosić się do tych danych bezkrytycznie, ponieważ jako kryterium w ramach spisu przyjmowano używany w warunkach domowych język. Większość mieszkańców Górnego Śląska porozumiewała się w języku polskim lub dialektem do niego zbliżonym. Nie zawsze łączyło się to jednak z poczuciem przynależności do narodu polskiego. Część Ślązaków przejawiała jedynie poczucie więzi z lokalnymi tradycjami i wartościami – definiowali się jako Ślązacy. Można więc dojść do wniosku, że granice państw narodowych – Niemiec, Polski i Czechosłowacji – dzieliły górnośląską społeczność. Do tego na polskim Górnym Śląsku w życiu gospodarczym, intelektualnym i społecznym dominowali – mimo mniejszościowego statusu – Niemcy. Stwarzało to szerokie możliwości oddziaływania kultury niemieckiej, której wpływy docierały do wszystkich Ślązaków. Zaszłości historyczne sięgające średniowiecza wskazywały na wpływy cywilizacyjne z terenów niemieckich. Z perspektywy władz polskich łączyło się z tym zagrożenie – Niemcom zarzucano prowadzenie polityki germanizacyjnej, określanej mianem *Drang nach Osten*, pomimo że zamieszkując na terenie II RP, byli zobowiązani do przyjęcia polskiego obywatelstwa.

Część ludności niemieckiej traktowała polskie obywatelstwo jako narzucone. Świadome tego były władze piłsudczykowski rozwijające na polskim Górnym Śląsku – z inspiracji wojewody Grażyńskiego – szeroko zakrojoną politykę ukierunkowaną na wzmocnienie żywiołu polskiego w regionie, przy równoczesnym osłabieniu niemieckich wpływów. Mimo że polityka ta nie cieszyła się popularnością w kręgu piłsudczykowskiej elity władzy, to Grażyński nie wahał się podejmować zdecydowanych (ale i kontrowersyjnych) działań.

Jedną z płaszczyzn, na jakiej wojewoda podjął rywalizację z mniejszością niemiecką, była kultura, a w jej ramach m.in. zagadnienia oświatowe. Po raz pierwszy Grażyński jako wojewoda przedstawił założenia programowe 9 IX 1926 r. na spotkaniu z dziennikarzami. Oświadczył, że jego celem jest działanie w ramach obowiązującego ustawodawstwa. Powiedział także, że pragnie ulepszyć Statut organiczny oraz zunifikować prawo⁶. W ten sposób starał się odepchnąć od siebie oskarżenia opozycji o to, że sprzeciwia się autonomii górnośląskiej. Prawdą jest, że do Statutu organicznego miał zastrzeżenia, ale z autonomii górnośląskiej także korzystał, bo stwarzała władzom wojewódzkim szeroki zakres kompetencji, również w dziedzinie polityki oświatowej i kulturalnej.

Posiadane przez Grażyńskiego uprawnienia były konieczne do zmiany niekorzystnej z perspektywy władz polskich sytuacji, w jakiej znalazło się górnośląskie szkolnictwo. W roku szkolnym 1924/1925 odsetek dzieci zapisanych

ludności regionu. M.W. Wanatowicz, *Województwo śląskie (1922–1939)*, w: *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek, Gliwice 2011, s. 240.

⁶ H. Rechowicz, op. cit., s. 57.

do niemieckich szkół wynosił 12,6%, a w kolejnych latach systematycznie wzrastał – w roku szkolnym 1925/1926 osiągnął 13,8%. W rezultacie zwiększała się liczba szkół mniejszościowych w województwie. W roku szkolnym 1926/1927 było ich 95⁷. Budziło to obawy władz polskich o wykorzystywanie wytworzonych stosunków przez niemieckie organizacje do germanizacji górnośląskiej młodzieży szkolnej. Zainteresowani tym byli szczególnie działacze oficjalnie apolitycznego Niemieckiego Związku Ludowego dla Polskiego Śląska (Deutscher Volksbund für Polnisch-Schlesien). Organizacja ta – znana jako Volksbund – funkcjonowała od 1921 r., głosząc hasło obrony uprawnień mniejszości niemieckiej. Celem Volksbundu było niedopuszczenie do polonizacji Górnego Śląska we wszystkich dziedzinach życia państwowego i publicznego. Na czele tej organizacji jako prezes stał Otto Ulitz – z ramienia Partii Niemieckiej (Deutsche Partei) zasiadający jako poseł w Sejmie Śląskim⁸. Już to podważało formułę apolityczności Volksbundu. Intencją Ulitza było rozciągnięcie przez organizację opieki nad wszystkimi przejawami aktywności ludności niemieckiej w województwie śląskim⁹. Dotyczyło to również zagadnień kulturalno-oświatowych.

Wspierany finansowo przez władze w Berlinie, Volksbund podejmował działania na rzecz zapewnienia niemieckim szkołom wyposażenia, np. w postaci sal gimnastycznych. Jednak równolegle, w sposób niejawnny lub półjawnny, rozwijał zabiegi germanizacyjne pośród polskojęzycznej młodzieży z województwa śląskiego. Umożliwiała to, obowiązująca w górnośląskiej części (dawnej pruskiej) województwa, zasada wpisów szkolnych dokonywanych przez rodziców. Starali się to w pełni wyzyskać działacze Volksbundu, wywierając presję na rodziców, od których oczekiwali zapisywania dzieci do niemieckich szkół mniejszościowych, a nie polskich. Presja przybierała formę szantażu – dotyczącego możliwości zwolnienia lub przyjęcia do pracy – oraz przekupstwa. Podobne metody nacisku stosowali niektórzy bogaci niemieccy przemysłowcy z Górnego Śląska. Presja wywoływała efekt w postaci wzrostu odsetka dzieci zapisywanych do szkół niemieckich. Pojawiały się też coraz liczniejsze prośby o przeniesienia ze szkół polskich do niemieckich¹⁰. Miało to istotne znaczenie, ponieważ Volksbund płacił nauczycielom tych szkół, aby poprzez proces nauczania wywierali germanizacyjny wpływ na uczniów.

W rezultacie najważniejszą rolą niemieckiego szkolnictwa na polskim Górnym Śląsku było umacnianie więzi Ślązaków z kulturą niemiecką.

⁷ J. Łączewski, *Michał Grażyński (1890–1965). Sylwetka polityka*, Częstochowa 2000, s. 138–139.

⁸ M.W. Wanatowicz, op. cit., s. 244.

⁹ B. Cimała, *Otto Ulitz – niemiecki działacz na Górnym Śląsku i w powojennej Republice Federalnej Niemiec*, w: *Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku*, red. nauk. D. Kisielewicz, L. Rubisz, Opole 2001, s. 164–165.

¹⁰ L. Regorowicz, *Wykonanie polsko-niemieckiej górnośląskiej konwencji zawartej w Genewie 15 maja 1922 roku w zakresie szkolnictwa*, Katowice 1961, s. 16.

W przekonaniu Grażyńskiego powstała sytuacja, w jakiej niemiecka polityka szkolna niosła zagrożenie dla wartości polskiej kultury narodowej w województwie śląskim. Okazało się to problematyczne nie tylko z punktu widzenia interesów państwa, ale i praktycznych efektów nauczania, ponieważ wielu rodziców zapisywało do szkół niemieckich dzieci, które nie posługiwały się językiem niemieckim. W szczególności zmuszeni do tego byli rodzice, pracujący po niemieckiej stronie Górnego Śląska, którym kwestię wpisów szkolnych postawiono jako warunek zatrudnienia lub zapomogi dla bezrobotnych (przyznawanej ze środków Volksbundu). Niemcy działania na tym polu zintensyfikowali w roku szkolnym 1926/1927, co doprowadziło do zwiększenia liczby wpisów do szkół mniejszościowych o ponad 5 tys.

Do 1925 r. reakcją władz polskich były działania o ograniczonym charakterze. W roku tym – czyli jeszcze przed nominowaniem na wojewodę Michała Grażyńskiego – śląski Urząd Wojewódzki postanowił, że należy zbadać zjawisko wzrostu odsetka dzieci zapisywanych do szkół mniejszościowych. Zdecydowano o przeprowadzeniu rozmów z nauczycielami szkół mniejszości niemieckiej w województwie. Na podstawie tych rozmów ustalono, że oprócz zwykłej pensji otrzymują oni dodatkowe gratyfikacje – głównie za pośrednictwem Volksbundu. Było to nie do przyjęcia dla administracji wojewódzkiej reprezentowanej przez Michała Grażyńskiego.

Założenia autorskiego programu wojewoda przedstawiał na posiedzeniach Sejmu Śląskiego, niejednokrotnie zapewniając, że oświata i kultura odgrywają szczególną rolę w jego programie. Obie dziedziny traktował integralnie – jako kwestie „kulturalno-oświatowe”. Przyczyną było podłoże kulturowe, które skrywało w zintegrowany sposób zagadnienia oświaty i kultury. Oświata rozumiana jako proces kształcenia społeczeństwa poprzez upowszechnianie wiedzy i kultury wiąże się z dążeniem do rozwoju instytucji temu służących oraz wykształceniem kadry nauczającej, która podejmuje się tego działania. Szerzej łączy się z kulturą rozumianą jako dorobek materialny i umysłowy. Polityka kulturalna jest więc działaniem władz zmierzających do rozwinięcia i upowszechnienia tego dorobku. Odbywa się to w procesie promocji określonych wartości. Na polskim Górnym Śląsku rządzone przez wojewodę Grażyńskiego wykazywały one silny związek z tradycją śląską i chrześcijańską etyką, na co wpływ miało istotne znaczenie katolicyzmu w życiu większości mieszkańców województwa śląskiego II RP. Najogólniej rzecz ujmując, Michał Grażyński propagował poprzez oświatę i kulturę wartości patriotyczne, w tym kult powstań śląskich oraz wzorce wychowania, które określały poszanowanie tradycji, a także ideał pracy dla państwa i narodu polskiego. Te wartości oświatowe i kulturalne wojewoda rozpowszechniał także za pośrednictwem sanacyjnego organu prasowego – wydawanej na terenie województwa gazety „Polska Zachodnia” (2 XII 1926 r. przekształconej z tygodnika na dziennik).

Grażyński popularyzował hasło „polskie dziecko w polskiej szkole”, co wyrażało się w pragnieniu, „by dziecko w szkole uczyło się w tym języku,

którym włada. Inaczej bowiem cała nauka staje się nonsensem. Tam, gdzie uczęszczają dzieci nie znające języka wykładowego następuje zahamowanie normalnego biegu nauczania”¹¹. Uważał, że szkolnictwo niemieckie jest przeznaczone wyłącznie dla dzieci wywodzących się z rodzin z tej mniejszości¹². Prezentowane stanowisko popierał argumentami mającymi świadczyć o germanizacyjnym wpływie niemieckiego szkolnictwa na mieszkańców Górnego Śląska. Dlatego był przeciwny rozbudowie sieci niemieckiego szkolnictwa mniejszościowego na polskim Górnym Śląsku. Na przytoczonym pierwszym spotkaniu z dziennikarzami (9 IX 1926) Grażyński powołał się na postanowienia niemiecko-polskiej konwencji górnośląskiej (genewskiej). Konwencja ta – podpisana 15 V 1922 r. w Genewie – była umową o charakterze międzynarodowym (zawartą na 15 lat), której cel stanowiło „oparcie ochrony mniejszości narodowych w obu częściach byłego terenu plebiscytowego na Górnym Śląsku na zasadzie słusznej wzajemności oraz w celu uwzględnienia szczególnych warunków wynikających z ustroju przejściowego”¹³. Postanowienia konwencji nie dotyczyły całego województwa śląskiego. Obowiązywały jedynie w dawnej części pruskiej. Nie zostały rozciągnięte na cieszyńską część autonomicznego regionu. W rezultacie konwencja genewska usankcjonowała zróżnicowanie prawne w województwie śląskim.

Na Śląsku Cieszyńskim obowiązywała zasada tzw. opisów szkolnych, które prowadzono pośród dzieci i młodzieży w wieku szkolnym. Działania te realizowały – powołane do tego celu – komisje opisowe, które składały się z czterech członków. Skład narodowościowy komisji opisowych był mieszany (polsko-niemiecki). Ich praca polegała na przeprowadzaniu rozmów z rodzicami lub dziećmi. Na tej podstawie decydowano, do jakiej szkoły trafi dane dziecko. Za wiodące kryterium przyjmowano znajomość języka – polskojęzyczne dzieci kierowano do polskich, a niemieckojęzyczne – do mniejszościowych, czyli niemieckich szkół na polskim Górnym Śląsku. Od decyzji komisji opisowych rodzicom przysługiwała możliwość odwołania się do komisji państwowych, a w kolejnej instancji do Wydziału Oświecenia Publicznego śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach¹⁴.

Zdaniem Grażyńskiego konwencja genewska rozróżniała pojęcia mniejszości narodowej, do której przynależy się z własnej woli i z powodu niedających się sprawdzić odczuć subiektywnych oraz mniejszości językowej, do której przynależność ma charakter obiektywny. Stanowisko to związane było z odmienną od niemieckiej interpretacją postanowień konwencji genewskiej. Zdaniem Michała Grażyńskiego konwencja z 15 V 1922 r. przewidywała kształcenie dzieci niemieckojęzycznych w niemieckich szkołach, a polskojęzycznych

¹¹ „Polska Zachodnia”, 12 IX 1926.

¹² W. Musialik, *Michał Grażyński (1890–1965). Biografia polityczna*, Opole 1989, s. 215.

¹³ L. Ręgorowicz, op. cit., s. 12.

¹⁴ *Ibidem*, s. 11.

w polskich szkołach¹⁵. Z tego powodu konsekwentnie zapewniał o pragnieniu przestrzegania przepisów konwencji górnośląskiej. Sanacyjny wojewoda uważał, że wniosków o wpisanie do szkół mniejszościowych nie można analizować pod względem formalnym, ale konwencja – w jego ocenie – zezwalała na przeprowadzenie badania, czy rodzice oświadczyli to, co było zgodne z ich przekonaniami, czy decyzja nie stanowiła efektu zewnętrznego nacisku. Grażyński opowiadał się za polityką wzajemności. Wyrażać się ona miała w traktowaniu niemieckiego szkolnictwa mniejszościowego w sposób odpowiadający polityce władz niemieckich w stosunku do polskiego szkolnictwa mniejszościowego w prowincji górnośląskiej, a od 1938 r. prowincji śląskiej. Na forum Sejmu Śląskiego wojewoda Michał Grażyński przekonywał do swoich poglądów, powołując się na statystyki. Przedstawił dane pochodzące z 1 X 1926 r., wedle których do powszechnych szkół polskich w prowincji górnośląskiej uczęszczać miało 805 dzieci, podczas gdy do szkół niemieckich – 26 264 dzieci. Grażyński zestawiał te dane z innymi – obrazującymi nieproporcjonalnie małą liczbę uczniów w polskich szkołach mniejszościowych w stosunku do liczby Polaków zamieszkujących prowincję górnośląską. Świadczyły o tym niemieckie statystyki z 1925 r., informujące o tym, że w prowincji górnośląskiej mieszkało 500 tys. Polaków, w większości dwujęzycznych. To z kolei kontrastowało z liczbą Niemców w województwie śląskim, którzy według danych pochodzących z 1931 r. stanowili 7% mieszkańców. Oznaczałoby to, że Niemców na polskim Górnym Śląsku było nie więcej niż 100 tys., a mimo to posiadali rozbudowaną sieć szkolnictwa mniejszościowego, na które nie mogli liczyć Polacy w niemieckiej prowincji górnośląskiej. Grażyński poinformował także o tym, że w prowincji górnośląskiej nie uczą Polacy, natomiast 80% nauczycieli w szkołach mniejszościowych na polskim Górnym Śląsku miało być narodowości niemieckiej¹⁶. Inna sprawa, że na Górnym Śląsku nie było wielu Polaków kompetentnych do nauczania. Z istniejącym podziałem językowym łączył się podział społeczny. Ludność polskojęzyczna przeważała wśród mieszkańców górnośląskiej wsi oraz zaliczała się w dużej mierze do miejskich robotników. Odmienny był status ludności niemieckiej, w większości mieszczańskiej, posiadającej ugruntowaną pozycję ekonomiczną.

Dane statystyczne przywoływał Grażyński w celu uzasadnienia podjętych działań w zakresie niemieckiego szkolnictwa na polskim Górnym Śląsku. Wojewoda oskarżył Niemców o łamanie postanowień konwencji genewskiej w prowincji górnośląskiej oraz podjął działania na obszarze rządzonego województwa – w celu niwelacji różnic występujących w podejściu do szkolnictwa mniejszościowego w obu częściach Śląska. Było to słuszne z punktu

¹⁵ „Polonia”, 13 I 1927. Zob. też: W. Musialik, *Wojewoda śląski Michał Grażyński wobec Polaków i Niemców*, w: *Śląsk w myśli politycznej...*, s. 56.

¹⁶ Wystąpienie wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego, w: *Sprawozdanie stenograficzne z 154. posiedzenia Sejmu Śląskiego z dnia 12 I 1927 r.*, s. 34, <https://www.sbc.org.pl/dlibra>.

widzenia interesów państwa polskiego, ponieważ działania Niemców w obu częściach Śląska miały charakter germanizacyjny. Działania te nie uwzględniały jednak aspektu dobrowolności przy podejmowaniu decyzji dotyczącej przyszłej kariery dziecka, być może wiążącej się z przekonaniem o wysokiej jakości nauczania w niemieckich szkołach. Rozpoczęte przez administrację wojewódzką działania marginalizowały różnicowanie kulturalne i społeczne Polaków oraz Niemców. Zaliczanie się przez większość ludności polskojęzycznej (całego Górnego Śląska) do robotników i chłopów, a jedynie przez mniejszość do warstwy mieszczańskiej – w połączeniu ze znikomym odsetkiem ziemiaństwa – sprawiło, że kulturę niemiecką utożsamiano z wysokim statusem społecznym. Temu stereotypowi przeciwstawiał się wojewoda Grażyński. Byli tego świadomi posłowie narodowości niemieckiej w Sejmie Śląskim. Eduard Pant, wywodzący się z Niemieckiej Katolickiej Partii (Deutsche Katholische Volkspartei), 14 I 1927 r. stwierdził na forum tego sejmiku:

P. Wojewoda oświadczył, że stoi na gruncie lojalnego wykonywania przepisów Konwencji Genewskiej, jednakże nie oświadczył, że tylko do wychowania uprawnieni mają prawo decydowania, do jakiej szkoły powinno uczęszczać dziecko. Domagamy się dlatego uzupełnienia tego oświadczenia w tym kierunku, że prawo decydowania stanowi wyłączne subiektywne prawo osób uprawnionych do wychowania, a władze nie mają żadnego prawa do jakiegokolwiek badania lub wywierania wpływu, czy nacisku na tę decyzję. Dopiero gdy p. Wojewoda takie oświadczenie złoży, będziemy mogli mieć zaufanie do jego zapewnienia, że stoi lojalnie na gruncie Konwencji Genewskiej. Domagamy się wyraźnie oświadczenia p. Wojewody w tej sprawie.

W dalszej części wypowiedzi poseł Pant odniósł się do przytoczonych przez sanacyjnego wojewodę statystyk:

P. Wojewoda uważał za stosowne zwrócić uwagę na stosunki mniejszościowe na niemieckim Górnym Śląsku i porównywał je z naszymi stosunkami w tym względzie [...]. Oczywiście, spodziewamy się od rządu niemieckiego zupełnego wykonania przepisów Konwencji Genewskiej, lecz sprzeciwiamy się porównywaniu tutejszych stosunków ze stosunkami po drugiej stronie kordonu. Sprzeciwiamy się ustaleniu klauzuli wzajemności, która w dziedzinie szkolnictwa, głównie powszechnego, co do pretensyj prawnych obu mniejszości pod żadnym względem nie może być uzasadniona. Jest rzeczą mniejszości polskiej, na niemieckim Górnym Śląsku, aby się praw swoich domagała. [...] Nie damy się przekonać cyframi; miarodajne są dla nas tylko fakty. A faktem jest, że szkoła mniejszościowa u nas zadaniem swym nie odpowiada, jak my tego wymagać od niej możemy¹⁷.

Pant zdawał sobie sprawę z ograniczonych możliwości działania polskiej mniejszości po niemieckiej stronie Górnego Śląska. Wiedział, że pozostawienie jej bez wsparcia organów władz RP nie przyczyniłoby się do rozwoju, lecz zaniku aktywności mniejszościowych działaczy na niemieckim Górnym Śląsku.

¹⁷ Wystąpienie posła Eduarda Panta, w: Sprawozdanie stenograficzne z 155. posiedzenia Sejmu Śląskiego z dnia 14 I 1927 r., s. 22, <https://www.sbc.org.pl/dlibra>.

Sanacyjny wojewoda postanowił o ustaleniu trybu zgłaszania dzieci do szkół mniejszościowych. Zgłoszenie mogło zostać dokonane w formie ustnej lub pisemnej, było składane na ręce specjalistycznej komisji. Osoba zgłaszająca mogła żądać od komisji spisania protokołu lub wypełnienia formularza, według wzoru przygotowanego przez władze polskie. Obligatoryjny był podpis przynajmniej jednego z rodziców. Władze wojewódzkie miały prawo weryfikować dane personalne osób podpisujących – podpis składano w miejscach do tego wyznaczonych. Działania te podjęto w intencji pozyskania informacji dotyczących środowiska społecznego, z którego pochodziło najwięcej wniosków o wpisanie do szkół niemieckich¹⁸.

Z inicjatywy wojewody Michała Grażyńskiego Wydział Oświecenia Publicznego unieważnił 7114 wniosków – o wpis lub przeniesienie do szkoły mniejszości – z 8560 zgłoszonych, 1307 z powodu niestawienia się rodziców na przesłuchanie, 602 ze względów formalnych, 5205 po ustaleniu, że językiem macierzystym tych dzieci był polski. Działania te zapoczątkowały otwarty spór ze stroną niemiecką w kwestii szkolnej¹⁹. Działacze Volksbundu wnieśli w tej sprawie 26 IX 1926 r. skargę do Urzędu ds. Mniejszości. Z racji tego, że nie doszło do pojednania, skarga trafiła do Komisji Mieszanej w Katowicach, której przewodniczącym był Szwajcar Felix Calonder. Ten przychylił się do argumentów strony niemieckiej, bowiem uznał, że rodzice powinni decydować o wyborze szkoły. Stwierdził też, że władze wojewódzkie nie mają prawa sprawdzać, czy dziecko należy do mniejszości. Wojewoda Grażyński nie uznał decyzji Calondera, pozostając wiernym koncepcji, którą wyrażało hasło „polskie dziecko w polskiej szkole”. W rezultacie antagonizm polsko-niemiecki rozstrzygnąć miał się na forum Rady Ligi Narodów w Genewie. Zanim do tego doszło, w styczniu 1927 r. do Katowic przybył dyrektor sekcji mniejszości narodowych przy Lidze Narodów, pochodzący z Norwegii Erik Colban²⁰. Uroczyście go przyjmując, Grażyński powiedział: „Wierz nam, Panie Dyrektorze, że cała nasza polityka mniejszościowa szanuje te prawa i że zarówno na sercu leży nam duchowy i kulturalny rozwój wszystkich obywateli, bez względu na ich narodową przynależność. Równocześnie jednak chcemy, by zasięg tych praw nie przekroczył kategorii uprawnionych i nie wyrządzał spustoszeń duchowych w naszych własnych szeregach”²¹. Wojewoda

¹⁸ J. Łączewski, op. cit., s. 140.

¹⁹ L. Regorowicz, op. cit., s. 17. Por. J. Łączewski, op. cit., s. 139. Łączewski podał, że spośród 8829 wniosków złożonych do szkół mniejszości na rok szkolny 1926/1927 władze uznały tylko 1175 – pozostałe unieważniając, co argumentowano tym, że rodzice posługiwali się językiem polskim, a nie niemieckim.

²⁰ H. Rechowicz, op. cit., s. 227; W. Musialik, *Michał Grażyński...*, s. 218; J. Łączewski, op. cit., s. 140.

²¹ „Polska Zachodnia”, 12 I 1927. Zob. też: J. Łączewski, op. cit., s. 141. Ten błędnie podaje, że informacja dotycząca przemówienia wojewody Grażyńskiego została opublikowana na łamach „Polski Zachodniej” w numerze z 8 I 1927 r.

śląski liczył na uznanie u dyrektora sekcji mniejszości narodowych przy Lidze Narodów, czemu dał wyraz na forum Sejmu Śląskiego²². Nadzieje te umacniało poparcie polskich władz centralnych. Sanacyjny wojewoda – 27 II 1927 r. – spotkał się z ministrem spraw zagranicznych Augustem Zaleskim, z naczelnikiem Wydziału Zachodniego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Józefem Lipskim oraz ministrem przemysłu i handlu Eugeniuszem Kwiatkowskim. Na spotkaniu poruszono kwestie polityki szkolnej realizowanej przez Michała Grażyńskiego na polskim Górnym Śląsku. Wojewoda – wraz z generalnym konsulem polskim w Bytomiu Aleksandrem Szczepańskim i naczelnikiem oddziału dla spraw mniejszościowych w Wydziale Oświecenia Publicznego Tadeuszem Dobiją-Dziubczyńskim – dołączył do polskiej delegacji (2 III 1927) udającej się do Genewy na obrady, które miały rozstrzygnąć spór o język nauczania dzieci w województwie śląskim²³. Mniejszość niemiecka była reprezentowana przez Ottona Ulitza.

Równoległe do obrad w Genewie trwały strajki szkolne organizowane przez mniejszość niemiecką na polskim Górnym Śląsku. Formalnie strajkowali uczniowie, których wnioski do szkół mniejszościowych zostały odrzucone. Działania te spotykały się z reakcją władz polskich. W Mysłowicach zawieszono kierownika i jednego z nauczycieli, którzy udzielili poparcia dla strajku trwającego przez pół roku. Formą tego protestu było zezwolenie na potajemną naukę, na którą pobierano od uczniów opłatę w wysokości 10 zł miesięcznie. Strajk rozgorzał także w Chwałowicach, gdzie na 65 odrzucono 64 zgłoszenia. W konsekwencji przez 8 miesięcy strajkowało 24 kandydatów, których zgłoszenia nie zostały przyjęte. Wsparcia udzielali im przemysłowcy i Volksbund. Opór Niemców wynikał z przekonania o szkodliwym wpływie ingerencji państwa w oświatę szkolną. Strona polska zwracała uwagę poprzez zabiegi propagandowe na inne aspekty. W „Polsce Zachodniej” pojawiały się informacje o tym, że „Setki tysięcy płaci Volksbund na pomoc szkolną, dożywianie, kolonie dla dzieci mniejszości. Rozchód Volksbundu wynosił w 1924 r. ponad 1 300 000 zł, w roku 1925 ok. 1,5 miliona”. Przywołane dane służyły jako argument, który miał mobilizować społeczeństwo do przeciwstawienia się zagrożeniu, dlatego w dalszej części fragmentu apelowano: „Czyż ofiarność na polską działość ma być mniejsza? Spieszcie z datkami!”²⁴.

Rada Ligi Narodów – 12 III 1927 r. – podjęła decyzję o przeprowadzeniu egzaminów szkolnych, które miały objąć dzieci – w ocenie władz polskich – polskojęzyczne, a mimo to w 1926 r. zgłoszone do szkół mniejszościowych. W Genewie zdecydowano także o odrzuceniu wniosków, w których rodzice stwierdzili, że dzieci mówią wyłącznie po polsku oraz osób nieposiadających

²² Wystąpienie wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego, w: Sprawozdanie stenograficzne z 154. posiedzenia Sejmu Śląskiego z dnia 12 I 1927 r., s. 34, <https://www.sbc.org.pl/dlibra>.

²³ „Polska Zachodnia”, 2 III 1927.

²⁴ Cyt. za: J. Łączewski, op. cit., s. 143.

polskiego obywatelstwa. Oba przypadki potraktowano analogicznie – tak jak wnioski osób nieuprawnionych do ich złożenia. W toku obrad przedstawiciele rządu polskiego zapewnili, że dzieci niemieckojęzyczne zostały przyjęte do mniejszościowych szkół niemieckich. Było to konieczne, ponieważ postanowienie o egzaminach szkolnych obejmować miało tylko te dzieci, które zostały zgłoszone jako dwujęzyczne²⁵. O decyzji podjętej przez Radę Ligi Narodów redakcja „Polski Zachodniej” informowała jako o „zwycięstwie tezy polskiej w Genewie” oraz „pogromie stanowiska p. prezydenta Calondera”²⁶. Zwracano także uwagę na to, że decyzja ta „nie pokrywa się całkowicie z wszystkimi szczegółami naszego na rzecz poglądu i jest swego rodzaju kompromisem”. Obawy te załagodowano stwierdzeniem, że zdecydowano się na takie rozwiązanie, „by gorzka pigułka, jaką dano Niemcom do połknięcia podana była w możliwie gładkim opłatk”²⁷.

Rozstrzygnięcie Rady Ligi Narodów wojewoda Michał Grażyński uważał za słuszne i korzystne dla Polski. Podobne stanowisko prezentowała opozycyjna chadecka „Polonia”: „Teza polska, że dzieci, co do których przy zapisie do szkół zgłoszono język polski, jako ojczysty, nie mogą być przyjęte do szkół niemieckich, została bez zastrzeżeń zatwierdzona”. Na łamach czasopisma stwierdzono także, iż „najniebezpieczniejsze kły agitacji niemieckiej zostały stępione”. Sukces uznano jednak za niepełny, bo powołanie eksperta szkolnego otwierało przed Niemcami możliwość dalszych działań²⁸. Niemiecki organ prasowy na polskim Górnym Śląsku – „Kattowitzer Zeitung” – uznał decyzję z 12 III 1927 r. za porażkę Volksbundu. Redakcja gazety stwierdziła, że przeważały względy pedagogiczne, bo zwracano uwagę, że w dziedzinie prawnej Niemcy nie poniosły porażki. W ramach podziękowania za udzielone wsparcie Volksbund przekazał ministrowi spraw zagranicznych Republiki Weimarskiej Gustavowi Stresemannowi pismo, w którym dziękował za „jasne i zdecydowane stanowisko w sprawie szkolnej”²⁹. Było to świadectwo nielojalnego stanowiska wobec organów państwa polskiego.

Wojewoda Michał Grażyński postanowił nie zwracać pieniędzy, które musieli uiścić – w ramach kary – uchylający się od obowiązku szkolnego. Zwrotu domagali się Niemcy – 19 IV 1927 r. interweniował w tej sprawie u wojewody Ulitz. Z kolei Rada Ligi Narodów zdecydowała o odrzuceniu skargi Volksbundu, stanowiącej protest przeciwko wprowadzeniu przez władze polskie osobnych terminów wpisów do szkół niemieckich – wcześniejszych niż do polskich. Na tym polu sukces także był niepełny – Grażyński nie uzyskał zgody na postulat osobistego składania deklaracji przez rodziców³⁰. Najistotniejsze

²⁵ Ibidem, s. 141.

²⁶ „Polska Zachodnia”, 14 III 1927.

²⁷ J. Łączewski, op. cit., s. 142.

²⁸ „Polonia”, 14 III 1927.

²⁹ Cyt. za: J. Łączewski, op. cit., s. 142.

³⁰ Ibidem, s. 141–142.

znaczenie dla szkolnej batalii miało jednak przysłanie eksperta językowego, na którego wybrano Szwajcara Wilhelma Maurera. Inspektorowi szkolnemu z Lucerny Maurerowi przypadło w udziale zadanie przeprowadzenia egzaminów szkolnych ze znajomości języka niemieckiego. Maurer 21 V 1927 r. spotkał się na Górnym Śląsku z wojewodą Grażyńskim, a trzy dni później rozpoczął pracę. W czerwcu tego roku publicznie ogłoszono wyniki egzaminów językowych przeprowadzonych przez inspektora. Przeegzaminował on 422 dzieci, które zostały zgłoszone do szkół mniejszości niemieckiej. Ocenił, że 253 kandydatów (60%) nie posługiwało się językiem niemieckim. Jesienią 1927 r. do egzaminów przystąpiło 542 dzieci, które zostały ponownie zgłoszone do szkół mniejszościowych. Uznał, że 270 kandydatów nie było w stanie posługiwać się językiem niemieckim na wymaganym poziomie³¹. Część zgłoszonych osób nie знаła podstaw języka niemieckiego. Wystąpiły przypadki niezajomości takich słów, jak: „matka”, „ojciec”, „koszula”, „koń”. Nie każdy kandydat na ucznia niemieckiej szkoły umiał odpowiedzieć na zadane po niemiecku pytanie: „jak się nazywasz?”³². Łącznie Wilhelm Maurer odrzucił 54% zgłoszeń o przyjęcie do niemieckich szkół mniejszościowych. Miało to przede wszystkim znaczenie propagandowe, ponieważ jedynie część dzieci przeniesiono do polskich szkół. Jednocześnie cała ta sytuacja świadczyła o tym, jak silnie sprawy tożsamości narodowej wiązały się z czynnikiem ekonomicznym.

Wojewoda Michał Grażyński dążył do otrzymania zgody na przeprowadzenie kolejnych egzaminów szkolnych. Akceptację Rady Ligi Narodów uzyskał 8 XII 1927 – ta zgodziła się, by Maurer przeegzaminował również dzieci zgłoszone do szkół mniejszościowych w maju 1927 r. Inspektor egzaminu przeprowadził dopiero w listopadzie 1927 r. Ocenie poddał 721 dzieci, z których 288 (40%) uznał za niezdolne do pobierania nauki w szkołach z niemieckim językiem nauczania. Oznaczało to spadek odsetka odrzuconych wniosków. Naczelnik śląskiego Wydziału Oświecenia Publicznego i bliski współpracownik wojewody Grażyńskiego, Ludwik Ręgorowicz tłumaczył to tym, że „w wyniku poprawy nastrojów społeczeństwa oraz dobrze zorganizowanej agitacji część Polaków posyłających poprzednio swoje dzieci do szkół mniejszości przeniosła je do szkół polskich”³³. Zwrócił także uwagę na to, iż późny termin egzaminu sprawił, że dzieci, które nie znały niemieckiego, zyskały czas na naukę, którą wspierały niemieckie organizacje w województwie śląskim. Nie zmienia to faktu, że odsetek odrzuconych wniosków pozostawał duży. Sanacyjny wojewoda uważał to za świadectwo uznania wyższości kryteriów obiektywnych. Jako takie kryterium traktował język. Wyraził pogląd, że postanowienia konwencji górnośląskiej wzięły górę nad subiektywnymi odczuciami. Za pozytywny efekt świadczący o słuszności podejmowanych działań uznawał dane dotyczące

³¹ H. Rechowicz, op. cit., s. 227.

³² Cyt. za: J. Łączewski, op. cit., s. 144.

³³ Cyt. za: ibidem, s. 146.

zapisów na pierwszy rok nauki, które przedstawił na forum Sejmu Śląskiego. Według tych statystyk w 1926 r. zapisało się do szkół mniejszościowych 5512, a w 1927 r. – 2714 dzieci. W 1926 r. liczba dzieci przeniesionych ze szkół polskich do niemieckich wynosiła 3121, w 1927 r. – tylko 247. Ze szkół niemieckich do polskich w tym roku przeniosło się 285 dzieci. Wojewoda Grażyński podał, że wniosków o założenie nowych szkół mniejszościowych w 1926 r. miało być 1982, a w 1927 r. – 161³⁴. Dane te, ukazujące ograniczenie wpływów języka niemieckiego na rozwój polskiego szkolnictwa, traktował jako dowód na postępy procesu uświadomienia narodowego oraz na wzrost oddziaływania kultury polskiej³⁵. Łącznie inspektor szkolny Maurer odrzucił 811 z 1685 kandydatów na uczniów niemieckich szkół mniejszościowych (48,2%). Kolejne egzaminy szkolne nie zostały przeprowadzone, ponieważ w 1928 r. – mimo starań wojewody Grażyńskiego – Rada Ligi Narodów nie zgodziła się na ich kontynuację³⁶. W rezultacie problem szkolny pozostał nierozwiązany.

W dalszym ciągu występowały polsko-niemieckie napięcia, które skutkowały skargami i petycjami Volksbundu do instytucji międzynarodowych. Powtarzające się skargi Volksbundu odnosiły się do rozmaitych działań administracji wojewódzkiej. Wymieniano jako dowód pisemne udzielanie rodzicom przez śląski Urząd Wojewódzki informacji dotyczących przyjmowania do szkół – Niemcy traktowali to jako rodzaj nacisku. Inna skarga została oparta na zażaleniu dwóch przedstawicielek mniejszości niemieckiej. Oskarżyły one władze wojewódzkie o uwarunkowanie przyznania zasiłku dla bezrobotnych od wycofania wniosku o założenie szkoły mniejszości w Gierałtowicach³⁷. „Kattowitzer Zeitung” podał informację o tym, że w Brzeziu (obecnie dzielnica Raciborza) władze wojewódzkie zamknęły niemiecką szkołę mniejszościową, a dzieci, które odmówiły uczenia się w polskiej placówce, zostały zaprowadzone na komisariat policji przez uzbrojonych w karabiny funkcjonariuszy³⁸. Na podstawie tych, a także innych podobnych przykładów działania władz wojewódzkich jawią się jednostronnie – często jako bezzasadne. Celem administracji wojewody Grażyńskiego było jednak dążenie do pełnego przeciwstawienia się germanizacji, którą także prowadzono w bezwzględny sposób – na drodze wymuszeń, szantaży i przekupstw mieszkańców Górnego Śląska. Przykład stanowi ukaranie grzywną rodziców, którzy podjęli się prowadzenia akcji strajkowej w Koszęcinie. W rzeczywistości byli oni pod naciskiem zarządu dóbr niemieckiego rodu arystokratycznego Hohenlohe.

³⁴ Wystąpienie wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego, w: Sprawozdanie stenograficzne z 173. posiedzenia Sejmu Śląskiego z dnia 22 II 1928 r., s. 67, <https://www.sbc.org.pl/dlibra>.

³⁵ Wystąpienie wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego, w: Sprawozdanie stenograficzne z 6. posiedzenia II. Sejmu Śląskiego z dnia 20 VI 1930, s. 43, <https://www.sbc.org.pl/dlibra>.

³⁶ J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1926–1932*, Poznań 1964, s. 232; W. Musiałik, *Michał Grażyński...*, s. 218.

³⁷ J. Łączewski, op. cit., s. 143.

³⁸ Ibidem.

Należy także pamiętać, że władze wojewódzkie karały przedstawicieli polskich władz terenowych również za przesadną gorliwość w antyniemieckim kursie, który mógł stanowić pretekst do składania kolejnych skarg przez Volksbund³⁹.

Antagonizmy polsko-niemieckie uwidoczniły się w stosunku do śpiewu w szkołach Górnego Śląska polskiej pieśni patriotycznej – *Roty*. Odśpiewali ją (25 XI 1925) polscy uczniowie ze szkoły w Janowie podczas uroczystości związanych z królem Polski Bolesławem Chrobrym. Doszło wtedy do incydentu. Uczeń niemieckiej szkoły mniejszościowej śmiał się i popychał polskich kolegów w trakcie śpiewu. Reakcją kierownika polskiej szkoły, Józefa Madeja, było wymuszenie na nim, w ramach kary, ukłęknięcia przed krucyfiksem. Wydarzenie to doprowadziło do skargi Volksbundu, którego członkowie powołali się na art. 133 konwencji górnośląskiej: „Układające się strony zobowiązują się, że nie upoważnią w żadnej szkole swojej części do używania książek lub przedmiotów nauczania obrazowego, które by mogły ranić uczucia narodowe i religijne mniejszości”. Volksbund uważał *Rotę* za obrażającą uczucia Niemców w województwie śląskim. Konflikty na tym polu nie załagodził, a wręcz go zaognił Calonder, którego orzeczenie w tej sprawie – wydane w marcu 1928 r. – zakazywało śpiewania *Roty* we wszystkich szkołach w województwie – zarówno polskich, jak i niemieckich. W orzeczeniu zwrócił on uwagę, że „nie da się pogodzić z konwencją genewską [...] aby pieśń tę śpiewano w szkołach Górnego Śląska polskiego. Właściwie władze wzywa się, aby kierownikom szkół zleciły, by zaniechali śpiewania «Roty» w szkołach”. Przewodniczący Komisji Mieszanej w Katowicach stwierdził, że jest to pieśń, która „wyraża uczucia zemsty i nienawiści lub pogardy wobec mniejszości narodowej”⁴⁰. Grażyński nie uznał tej argumentacji, dlatego 13 IV 1928 r. odrzucił orzeczenie Calondera. W piśmie do naczelnika Urzędu ds. Mniejszości w Katowicach sanacyjny wojewoda tłumaczył, że „Pogląd prezydenta Komisji Mieszanej opiera się w tym wypadku na mylnie ujętej genezie pieśni, fałszywym tekście i złym przekładzie, co oczywiście łącznie uniemożliwiało prezydentowi wniknięcie w treść i ducha pieśni”. Grażyński stwierdził też, że gdybyśmy

chcieli wykreślić „Rotę” z programu polskich szkół, to w logicznej konsekwencji musielibyśmy wyeliminować z nauczania młodzieży polskiej wszystkie pieśni patryjotyczne z okresu walk, podejmowanych przez naród polski, począwszy od powstania Kościuszkowskiego aż po czasy wielkiej wojny, musielibyśmy wykreślić z podręczników szkolnych i z programów znaczną część arcydzieł polskiej poezji romantycznej z okresu niewoli, nie dopuścić do lektury niektórych nowych wielkich powieściopisarzy – jednym słowem odciąć młodzież naszą na Śląsku od wielkich tradycji narodowych, będących jednym z potężnych czynników kształtujących psychikę narodową⁴¹.

³⁹ Ibidem, s. 144.

⁴⁰ Cyt. za: ibidem, s. 154.

⁴¹ „Polska Zachodnia”, 13 IV 1928.

Kompromisem Grażyńskiego, na który przystał Calonder, była zgoda na to, by zakaz śpiewania *Roty* obowiązywał jedynie w szkołach niemieckich na polskim Górnym Śląsku.

Rząd niemiecki złożył skargę do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości (MTS) w Hadze na działania podejmowane przez śląskie władze wojewódzkie w dziedzinie polityki szkolnej. Na posiedzeniu 26 IV 1928 r. Trybunał uznał język za podstawowe kryterium, które powinno decydować o dopuszczeniu dziecka do szkoły mniejszościowej, jednak odrzucił możliwość weryfikacji znajomości języka niemieckiego u dzieci zapisanych do klas pierwszych szkół mniejszościowych⁴². Powołując się na tę decyzję, rząd Republiki Weimarskiej w 1930 r. wniósł skargę dotyczącą naruszania zasad sprawdzania przynależności językowej w drodze przeprowadzonych w 1927 r. egzaminów szkolnych. Trybunał odpowiedział 15 V 1931 r., że złożonych deklaracji nie można kwestionować, a egzaminy językowe ich nie zastępują⁴³. Oznaczało to możliwość przeniesienia dzieci, które na mocy egzaminów przeprowadzonych przez inspektora Maurera znalazły się w polskich szkołach, do szkół mniejszościowych. Skorzystało z tego dwieście kilkadziesiąt dzieci. Pozostali uczniowie zdecydowali się pozostać w polskich szkołach, natomiast część już je ukończyła, więc to postanowienie ich nie objęło.

Mimo decyzji Rady Ligi Narodów z 1928 r. o nieprzedłużaniu wpisów szkolnych oraz postanowienia MTS z tego roku, Otto Ulitz już w następnym roku wyraził obawę, że wojewoda Michał Grażyński wykorzysta sprzyjające okoliczności do dalszej walki z wpływami niemieckiego szkolnictwa. Rzeczywiście sanacyjny wojewoda kontynuował politykę retorsyjnej wzajemności, pomimo niesprzyjających decyzji międzynarodowych organów.

Widać to nie tylko na przykładzie szkolnictwa. Grażyński był oskarżany o prowadzenie polityki zagranicznej „na własną rękę”. Polityka wojewody miała być jedną z przyczyn odrzucenia przez Janusza księcia Radziwiłła – przedstawiciela konserwatywnego skrzydła w obozie pilsudczykowskim – stanowiska ministra spraw zagranicznych w 1932 r.⁴⁴ Politycy o zachowawczych poglądach w obozie dążyli do odwołania wojewody pod zarzutem pogorszenia stosunków z niemieckimi przemysłowcami, podczas gdy – jak twierdzono – przed objęciem władzy przez Grażyńskiego na polskim Górnym Śląsku przedstawiciele mniejszości popierali obóz pilsudczykowski. Wojewodzie zarzucano także nadmiernie etatystyczną politykę, a dążenia do polonizacji

⁴² L. Ręgorowicz, op. cit., s. 17–18.

⁴³ Ibidem, s. 18.

⁴⁴ J. Durka, *Janusz Radziwiłł 1880–1967. Biografia polityczna*, Warszawa 2011, s. 157–158. Nie jest pewne, czy kandydaturę Janusza Radziwiłła na ministra spraw zagranicznych w obozie pilsudczykowskim realnie rozpatrywano. Element długofalowej strategii Józefa Piłsudskiego stanowiło przygotowywanie Józefa Becka do kierowania resortem spraw zagranicznych. To właśnie Beck, a nie Radziwiłł, został ministrem spraw zagranicznych w 1932 r.

górnos Śląskiego przemysłu niektórzy piłsudscy postrzegali przez pryzmat negatywnych konsekwencji ekonomicznych wynikających z zagrożenia dla niemieckich inwestycji w Polsce⁴⁵. Na tym tle prowadzony przez sanacyjnego wojewodę spór na płaszczyźnie szkolnictwa błędnie jawił się jako działanie mające na celu pogłębienie polsko-niemieckiego antagonizmu na Śląsku.

Krytyka działalności wojewody Grażyńskiego nie zawsze uwzględniała specyfikę górnos Śląskiej formacji kulturowej. Robotniczy charakter polskiego Górnego Śląska – w połączeniu z kluczowym dla państwa polskiego znaczeniem przemysłu w tym regionie – wiązał się z przymusem łagodzenia konfliktów społecznych oraz socjalnych. Było to dodatkowo konieczne z powodu negatywnych skutków wielkiej recesji gospodarczej (w Polsce trwającej dłużej niż na świecie, bo od 1929 do 1935 r.). W tych warunkach etatyzm Michała Grażyńskiego nabierał w większym stopniu charakteru praktycznego niż ideologicznego. Pozwalał podejmować walkę z bezrobociem. Odpowiadał Grażyńskiemu także ze względu na zmagania z żywiołem niemieckim. W województwie śląskim wielki przemysł należał w praktyce tylko do Niemców, których działania były wymierzone w przywiązanych do polskości Ślązaków. W tym wypadku etatyzm stawał się narzędziem pozwalającym na udzielanie wsparcia kapitałowi polskiemu kosztem niemieckiego. Rozumiało to wielu piłsudczyków – chociażby z najbliższej Piłsudskiemu grupy pułkowników. Z tego powodu wszystkie zabiegi mające na celu odwołanie wojewody skończyły się niepowodzeniem. Ufano Grażyńskiemu ze względu na jego osiągnięcia administracyjne, postawę obrońcy polskiego żywiołu oraz prezentowany przez niego pogląd o konieczności zintegrowania polskiego Górnego Śląska z Rzeczpospolitą⁴⁶. W tym ujęciu polityka oświatowa to element wielostronnej i długofalowej strategii stanowiącej element programu politycznego Michała Grażyńskiego.

Przełomem w kwestii szkolnej w latach trzydziestych było dojście do władzy w Niemczech narodowych socjalistów. Od 1933 r. w niemieckich szkołach na Górnym Śląsku tworzyły się związki rodzicielskie (*Elternvereine*), uznawane przez władze polskie za „organizację polityczną, nie mającą nic wspólnego z komitetami i radami rodzicielskimi powoływanymi przez kierownictwa szkół do współpracy w dziedzinie opieki nad młodzieżą szkolną”⁴⁷. W okresie tym zawieszano i zwalniano kierowników szkół mniejszości niemieckiej, co było karą za ukrywanie zabronionych czynów uczącej się młodzieży. Do czynów tych zaliczano: wypisywanie hitlerowskich haseł, rysowanie swastyk, sprzeciw wobec uczestnictwa w uroczystościach państwowych, profanowanie godła państwowego, zamazywanie portretów wysoko postawionych osób w aparacie państwowym RP, śpiewanie antypolskich pieśni. O ile przypadki tego

⁴⁵ Ibidem, s. 182–183, 213.

⁴⁶ P. Waingertner, „*Naprawa*” 1926–1939. *Z dziejów obozu pomajowego*, Warszawa 1999, s. 198.

⁴⁷ Cyt. za: J. Łączewski, op. cit., s. 157.

rodzaju postępowania zdarzały się często w latach 1932–1933, o tyle niemal w całości zaniknęły po przyjęciu polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy z 26 I 1934 r.

Postanowienia powyższej deklaracji zobowiązywały obie strony do rezygnacji z przemocy w przypadku występowania konfliktów („W żadnym jednak wypadku nie będą się one [strony] uciekały do stosowania przemocy w celu załatwienia [...] spraw spornych”). Tym samym przyjęcie deklaracji wiązało się z koniecznością załagodzenia stosunków z mniejszością niemiecką w Polsce. Grażyński nie zamierzał jednak rezygnować z polityki retorsyjnej wzajemności. Przykład stanowi wydany w 1936 r. zakaz budowy na polskim Górnym Śląsku niemieckich szkół prywatnych – była to reakcja na podobną decyzję władz niemieckich, dotyczącą budowy polskich szkół w prowincji górnośląskiej⁴⁸. Niezależnie od tego, że polityka sanacyjnego wojewody opierała się na wzajemności, niektórzy Niemcy pisali o „reżimie strachu” na polskim Górnym Śląsku pod rządami Grażyńskiego⁴⁹.

Przyjęcie polsko-niemieckiej deklaracji w styczniu 1934 r. nie zmniejszyło niemieckich obaw dotyczących wygasającego – 15 V 1937 r. – terminu obowiązywania konwencji górnośląskiej. Obawy te wiązały się z możliwym wprowadzeniem języka polskiego jako jedyne urzędowego we wszystkich dziedzinach funkcjonowania województwa śląskiego. Napięcie potęgowało przekonanie Niemców o tym, że nauka języka polskiego w szkołach mniejszościowych była nieefektywna. Dla wojewody Grażyńskiego zbliżający się termin wygaśnięcia konwencji z 1922 r. stanowił okazję do intensyfikacji presji wywieranej na polskie władze centralne, by zgodziły się na politykę wzajemności. Krokiem do tego było wprowadzenie w górnośląskiej (dawnej pruskiej) części województwa (w 1934 r.) egzaminów szkolnych obejmujących tych kandydatów do szkół mniejszościowych, których podejrzewano o niewystarczającą znajomość języka niemieckiego. Postępowanie takie miało doprowadzić do tego, by uczęszczały tam „tylko dzieci niemieckie, wbrew niejednokrotnie interwencji rodziców ulegających naciskowi materialnemu lub korumpującej propagandzie niemieckiej”⁵⁰. Egzaminy były przeprowadzane przez polsko-niemieckie komisje parytetowe. Grażyński pragnął jednak uzyskać zgodę rządu Rzeczypospolitej na wprowadzenie obowiązku spisywania i poddawania egzaminom wszystkich zgłoszonych do niemieckich szkół mniejszościowych – zasada ta obowiązywać miała na całym obszarze państwa polskiego. Od 1924 r. praktyka taka była realizowana w cieszyńskiej części województwa śląskiego. Finalnie po wygaśnięciu konwencji genewskiej komisje parytetowe zastąpiono komisjami, w których skład wchodził wyłącznie Polacy. Podjęły one pracę w roku szkolnym 1938/1939.

⁴⁸ H. Rehowicz, op. cit., s. 228.

⁴⁹ T. Urban, *Niemcy w Polsce. Historia mniejszości w XX wieku*, Opole 1994, s. 42.

⁵⁰ Cyt. za: J. Łączewski, op. cit., s. 157.

Polityka Michała Grażyńskiego w zakresie zapisów szkolnych może być postrzegana przez pryzmat antyniemieckiego kursu obliczonego na ograniczenie wpływów niemieckiego szkolnictwa w województwie śląskim, a tym samym oddziaływania kultury niemieckiej. Takie ujęcie nie oddaje jednak złożonego charakteru zagadnienia. Jest powierzchowne i pomija to, że malała – powoli, lecz systematycznie – liczba dzieci zapisywanych do niemieckich szkół mniejszościowych. Zmniejszał się także odsetek tych dzieci w stosunku do ogółu uczęszczających do górnośląskich szkół w województwie. W roku szkolnym 1935/1936 odsetek ten wyniósł 6,32% ogólnej liczby, 1936/1937 – 6%, 1937/1938 – 5,5%, a w roku szkolnym 1938/1939 – 5,3%⁵¹. Wbrew opinii posłów niemieckich na Sejm Śląski wojewoda Michał Grażyński nie kierował się pragnieniem zniszczenia niemieckiego szkolnictwa. Niemcy osiągnęli najwyższy wskaźnik pobierania nauki w języku ojczystym spośród mniejszości narodowych zamieszkujących Polskę. Deutscher Schulverein mógł prowadzić przy pomocy nauczycieli wędrownych nauczanie domowe dzieci w języku niemieckim. Były to tzw. szkoły rodzinne (*Elternschulen*). Verein für das Deutschtum im Ausland udzielał pomocy materialnej niemieckim szkołom i nauczycielom w Polsce. Niemiecki Klub Parlamentarny zgłosił nawet w Sejmie RP projekt ustawy o szkolnictwie niemieckim (1929), mający zapewnić niemieckiemu szkolnictwu autonomię. W roku szkolnym 1937/1938 funkcjonowały w całej Polsce 203 dwujęzyczne (199 publicznych i 4 prywatne) szkoły polsko-niemieckie oraz 394 szkoły z niemieckim językiem wykładowym (160 publicznych i 234 prywatne). Funkcjonowało też 78 szkół publicznych z nauką języka niemieckiego jako przedmiotem. W szkołach wyłącznie niemieckich pobierało naukę ok. 60% dzieci narodowości niemieckiej. W szkolnictwie stopnia średniego działało 9 gimnazjów państwowych i 21 gimnazjów prywatnych z niemieckim językiem wykładowym (ponad 3 tys. uczniów). Istotne jest też tolerowanie szkolnictwa wyznaniowego. Kościół ewangelicko-augsburski miał wśród wyznawców w Polsce w 65% ludność deklarującą się jako narodowość niemiecka. Na terenie województwa śląskiego, po wygaśnięciu konwencji genewskiej z 1922, uregulowano też status Kościoła ewangelicko-unijnego, który „w stopniu daleko większym od ewangelicko-augsburskiego związany był z nacjonalistycznymi irredentystycznymi dążeniami mniejszości niemieckiej”⁵². Jednak ponad 90% (w 1931 – 92,2%) mieszkańców województwa śląskiego, w tym większość Niemców, było wyznania rzymskokatolickiego. Od czasu konkordatu (1925) województwo śląskie stanowiło odrębną diecezję katolicką. Duchowni na Górnym Śląsku wychodzili z przeświadczenia, że „wyznaniowość katolicka szkół na Śląsku jest ustawowa a także tradycyjna”⁵³.

⁵¹ Ibidem, s. 158.

⁵² *Historia państwa i prawa Polski 1918–1939*, cz. 1, red. F. Ryszka, Warszawa 1962, s. 234.

⁵³ Cyt. za: A. Glimos-Nadgórska, *Polskie szkolnictwo powszechne województwa śląskiego (1922–1939)*, Katowice 2000, s. 129.

Kościół zgodnie z prawem kościelnym opowiadał się za prawem do czuwania nad całokształtem wychowania religijnego uczniów. W 1932 r. kuria śląska podjęła nawet działania zmierzające do wprowadzenia „katolickiego systemu szkolnictwa śląskiego”, co zablokował sanacyjny wojewoda.

Grażyński dążył do przewyciężenia polskich kompleksów, w których zawierało się przekonanie o wyższym poziomie nauczania realizowanym przez niemieckie szkolnictwo. Takie poglądy stanowiły zagrożenie dla kultury polskiej, której znaczenie było szczególnie istotne, ponieważ umacniało związek Ślązaków z państwem polskim. Polonizacja oświaty nie powinna być więc postrzegana tylko przez pryzmat presji wywieranej na mieszkańców województwa, należy zauważać także jej wymiar symboliczny. Ten stanowił najważniejszy element programu sanacyjnego wojewody. Istotne jest też to, że Grażyński zmierzał do rozwoju duchowego i kulturalnego wszystkich mieszkańców Górnego Śląska – bez względu na narodowość. Sanacyjny wojewoda uznawał jednak, że przyznane mniejszości niemieckiej prawa nie mogą powiększać spustoszeń duchowych wywoływanych przez germanizacyjne zabiegi. Przeciwstawiał się im aktywnie – bronił także Polaków mieszkających w niemieckiej prowincji górnośląskiej. Przykładem – obok wcześniej wymienionych – było zapewnienie wyposażenia nowoczesnemu gmachowi liceum ogólnokształcącego w Lublińcu, które służyło uczącej się młodzieży polskiej z terytorium Niemiec⁵⁴.

Nie ulega jednak wątpliwości, że Grażyński był przede wszystkim reprezentantem polskich interesów na Górnym Śląsku. Ponieważ nie wszyscy Ślązacy czuli związek z kulturą polską, musiał przeciwdziałać zabiegom germanizacyjnym. W tej sytuacji część mieszkańców Górnego Śląska mogła traktować niechętnie, a nawet wrogo niektóre posunięcia Grażyńskiego. Działając na rzecz polskości, wojewoda przyjmował bezkompromisowy styl – nie wahając się posuwać do analogicznych nacisków wobec mieszkańców Górnego Śląska do tych, które zarzucał stronie niemieckiej. Jego celem stanowiło przeciwdziałanie antypolskiej polityce części Niemców. Skutkiem ubocznym było zagrożenie regionalnego – wielowymiarowego – poczucia odrębności. Nie w każdym przypadku musiał się z tym poczuciem łączyć separatyzm, często było to świadectwo przekonania o istnieniu więzi nie tylko z polską formacją kulturową. Najsilniejszy argument na rzecz pluralizmu kulturowego stanowiła cała dotychczasowa historia Śląska. Tego Grażyński nie chciał lub nie mógł zrozumieć. Wojewoda wykluczał istnienie odrębnego od polskiego narodu śląskiego czy górnośląskiego. Odbijało się to niekorzystnie na kultywowaniu i manifestowaniu regionalnej specyfiki – nawet w formie niekoniecznie zagrażającej polskiej racji stanu. Grażyński nie zwalczał doktrynalnie górnośląskiej specyfiki kulturowej, ale zmierzał do ukazywania przede wszystkim jej związków z kulturą polską. Pozostałe związki były przemilczane.

⁵⁴ J. Łączewski, op. cit., s. 152.

Grażyński promował patriotyczne wartości, zmierzając do oddziaływania za pośrednictwem kultury – w tym także oświaty – na górnośląską tożsamość kulturową. Nie zawsze były to działania zgodne z tożsamością mieszkańców Górnego Śląska. Wynikała z tego jednostronność, ponieważ dzieje Górnego Śląska nie świadczyły jedynie o związku z polskością. Przeciwnie, od XIV w. Polska utraciła na setki lat ziemie śląskie, które w kolejnych latach należały do Korony Czeskiej, Austrii, a następnie do państwa pruskiego. Dariusz Jerczyński w wydzielonym komentarzu zatytułowanym „Ślązakożerca” stwierdza, że Grażyński po objęciu funkcji wojewody „rozpoczął walkę z wszelką – poza folklorystyczną – odrębnością Ślązaków”. Do tego jego politykę cechowało „represjonowanie śląskich działaczy, rozwiązywanie samorządów (np. wojewódzkiego czy miasta Katowice), które były nie dość «polskie»”. Według badacza Grażyński „Nobilitował śląskie dialekty (aby zbliżyć je duchowo do polszczyzny), a nawet zaczął lansować hasło «Śląsk dla Ślązaków»”⁵⁵. Mimo że tezy, które stawia Jerczyński w cytowanej pracy, są dalekie od obiektywizmu, nie ulega wątpliwości, że część działań Grażyńskiego – nie wyłączając kwestii szkolnej – do dnia dzisiejszego wzbudza kontrowersje. Polityka wojewody Grażyńskiego często powodowała sprzeciw czynników międzynarodowych rozstrzygających spór szkolny. Władzom polskim sugerowano, by odwołać wojewodę Grażyńskiego, ale nie spotkało się to z aprobatą⁵⁶. Rząd w Warszawie – mimo że nie zawsze przychylny dla wojewody – był świadomy wrogości Niemiec wobec II RP. Rozumiano, że działania niemieckie na polu oświaty też nie zostały ukierunkowane na przedstawienie wielowymiarowego dziedzictwa regionu. Stanowiło to konsekwencję silnego oddziaływania polityki – zarówno po stronie niemieckiej, jak i polskiej, co było charakterystyczne dla okresu poprzedzającego wybuch II wojny światowej.

Współcześnie postacią powszechnie łączoną z Górnym Śląskiem to przede wszystkim przywódca chadecji Wojciech Korfanty. Był on popularny wśród Ślązaków, ale i ze względów politycznych bezkompromisowo zwalczany przez Grażyńskiego. Być może właśnie to – w połączeniu z dążeniami do ograniczenia niemieckich wpływów na polskim Górnym Śląsku – zdominowało sposób postrzegania polityki oświatowej sanacyjnego wojewody. Jest to do pewnego stopnia krzywdzące ze względu na usuwanie przez niego skutków wieloletnich zaniedbań w oświacie, nauce i kulturze regionu. Świadectwo tego stanowi działalność instytucji inspirowanych i wspieranych przez Grażyńskiego: Muzeum Śląskiego, Instytutu Pedagogicznego, Instytutu Śląskiego, Konserwatorium Muzycznego, Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, Teatru Polskiego czy Wyższego Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych.

⁵⁵ D. Jerczyński, *Historia narodu śląskiego. Prawdziwe dzieje ziem śląskich od średniowiecza do progu trzeciego tysiąclecia*, Katowice 2013, s. 363.

⁵⁶ W. Musialik, *Michał Grażyński...*, s. 218–219.

Streszczenie

Latem 1926 r. nowym wojewodą śląskim został Michał Grażyński, zwolennik Józefa Piłsudskiego. Grażyński objął władzę w województwie, w którym najliczniejszą mniejszością narodową byli Niemcy. Mimo mniejszościowego statusu Niemcy w województwie śląskim dominowali w życiu gospodarczym, intelektualnym i społecznym. W rezultacie kultura niemiecka miała szerokie możliwości oddziaływania na mieszkańców tego województwa. Celem ograniczenia tego oraz wzmocnienia oddziaływania polskich wartości Grażyński zainicjował politykę wobec niemieckich szkół mniejszościowych na polskim Górnym Śląsku, której charakter oddawało hasło „polskie dziecko w polskiej szkole”.

Wojewoda śląski uważał, że dzieci powinny uczyć się w języku, którym władają, co pozwoli na zachowanie normalnego procesu nauczania. Z inicjatywy Grażyńskiego unieważniano wnioski o wpis lub przeniesienie do szkół mniejszościowych wielu dzieci mieszkających w województwie śląskim. Wpisy te wiązały się z chęcią zapewnienia im awansu zawodowego. Działania Grażyńskiego były reakcją na nadużycia strony niemieckiej stosowane przy okazji wpisów szkolnych. Wynikały też z chęci tworzenia oraz umacniania – za pomocą treści przekazywanych w nauczaniu – związków Ślązaków z odrodzoną po I wojnie światowej Rzeczpospolitą.

Polityka wojewody Grażyńskiego wobec niemieckich szkół mniejszościowych prowadziła do przenoszenia polsko-niemieckiego sporu na forum międzynarodowe. Bezkompromisowa polityka Grażyńskiego sprawiała, że spotykał się z krytyką polskich władz centralnych. Mimo to pozostał wojewodą śląskim do wybuchu II wojny światowej, doprowadzając – w kwestii zapisów szkolnych – do upowszechnienia szeroko pojętej polskiej kultury w autonomicznym województwie.

“A Polish Child in the Polish School”. Voivode Michał Grażyński’s Policy towards German Minority Schools in Polish Upper Silesia in 1926–1939

In the summer of 1926 Michał Grażyński, a supporter of Józef Piłsudski, was appointed new voivode of Silesia Province, where the most numerous national minority were Germans. Despite being a minority, the Germans in Silesian Voivodeship dominated in the economic, intellectual, and social life. As a result, German culture had multiple possibilities to influence the inhabitants of the Silesian Voivodeship. To limit these possibilities and strengthen Polish values, Grażyński initiated a special policy towards German minority schools in Upper Silesia that could be summarised by the following slogan: “a Polish child in the Polish school”.

Grażyński thought that children should be educated in the language they know very well to maintain a normal process of learning. It was on his initiative that applications to German minority schools were invalidated. The applications were probably motivated by parents’ will to ensure for their children an optimal career. Grażyński’s actions were a reaction to German abuses of school registrations; he wanted to develop and strengthen – through their education – ties of the Silesians with Poland reborn after World War I.

Grażyński’s policy towards German minority schools transferred the Polish-German conflict into the international forum. Uncompromising Grażyński’s policy made him criticised by the Polish central authorities. Despite it, he stayed at his post until the outbreak of World War II, and contributed greatly to the popularisation of broadly understood Polish culture in the autonomous voivodeship.

Bibliografia

- Cimała B., *Otto Ulitz – niemiecki działacz na Górnym Śląsku i w powojennej Republice Federalnej Niemiec*, w: *Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku*, red. nauk. D. Kisielewicz, L. Rubisz, Opole 2001, s. 161–169.
- Długajczyk E., *Sanacja śląska 1926–1939. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 1983.
- Durka J., *Janusz Radziwiłł 1880–1967. Biografia polityczna*, Warszawa 2011.
- Glimos-Nadgórska A., *Polskie szkolnictwo powszechne województwa śląskiego (1922–1939)*, Katowice 2000.
- Historia państwa i prawa Polski 1918–1939*, cz. 1, red. F. Ryszka, Warszawa 1962.
- Jerzyński D., *Historia narodu śląskiego. Prawdziwe dzieje ziem śląskich od średniowiecza do progu trzeciego tysiąclecia*, Katowice 2013.
- Krasuski J., *Stosunki polsko-niemieckie 1926–1932*, Poznań 1964.
- Łączewski J., *Michał Grażyński (1890–1965). Sylwetka polityka*, Częstochowa 2000.
- Musialik W., *Michał Grażyński (1890–1965). Biografia polityczna*, Opole 1989.
- Musialik W., *Wojewoda śląski Michał Grażyński wobec Polaków i Niemców*, w: *Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku*, red. nauk. D. Kisielewicz, L. Rubisz, Opole 2001, s. 55–62.
- Nowak K., *Bez kompleksów. Wokół myśli śląskiej wojewody Michała Grażyńskiego*, w: *Oni decydowali na Górnym Śląsku w XX wieku*, red. J. Mokrosz, M. Węcki, Katowice–Rybnik 2014, s. 31–49.
- Rechowicz H., *Wojewoda śląski dr Michał Grażyński*, Warszawa–Kraków 1988.
- Ręgorowicz L., *Wykonanie polsko-niemieckiej górnośląskiej konwencji zawartej w Genewie 15 maja 1922 roku w zakresie szkolnictwa*, Katowice 1961.
- Urban T., *Niemcy w Polsce. Historia mniejszości w XX wieku*, Opole 1994.
- Waingertner P., *„Naprawa” 1926–1939. Z dziejów obozu pomajowego*, Warszawa 1999.
- Wanatowicz M.W., *Województwo śląskie (1922–1939)*, w: *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, red. J. Bahleke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek, Gliwice 2011, s. 238–247.

Biogram: **Mateusz Hübner** – mgr; w 2017 r. obronił na Wydziale Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika pracę magisterską na temat środowiska pilsudczyków; praca ta uzyskała I nagrodę w konkursie IPN i IH PAN na debiut roku. Interesuje się historią Polski XX w. Autor artykułów i recenzji w czasopismach historycznych. W 2018 r. uzyskał stypendium im. Jana i Suzanne Brzękowskich w celu zrealizowania kwerendy w Bibliotece Polskiej w Paryżu do pracy doktorskiej o Funduszu Kultury Narodowej. Na realizację tego samego zadania w archiwach w Londynie otrzymał stypendium Fundacji z Brzezia Lanckorońskich na 2019 r. Jest przewodniczącym Koła Naukowego Historyków Pamięci na UMK.